CZĘŚĆ XXXI № 28. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena Roczna w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. Półroczna, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe Roczna, 13 r. sreb. Półroczna, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 13/25 KWIETNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 12/24 Kwietnia.

Jego Wielko-Xiążęca Wysokość Xiążę Alexander Heski, Jenerał-major zostający przy 1 dywizyi lekkiej jazdy gwardyi, wyjechał 8 bież. miesiąca do Tiflisu.

Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z dnia 24 Maja, Bołchowski Powiatowy Marszałek i Pośrednik przy rozgraniczeniu tego powiatu Radzca Honorowy *Tokarew*, mianowany kamer-junkrem Dworu Cesarskiego.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 26 Marca hrabianka Julja *Hauke* mianowana Frejliną J. C. Wysokości Cesarzewiczowej Wielkiej Xiężny Maryi Alexandrowny.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 24 Marca, urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Rzeczywisty Radzca Stanu Szambelan *Goleniszczew-Kutuzow*, mianowany Vice-Dyrektorem Gospodarczego zarządu przy Najśw. Rządzącym Synodzie. — 16 Marca, za wysługę ustanowionych zakresów, obok gorliwego i nieposlakowanego pełnienia obowiązków służby, podniesieni zostają w liczbie innych, do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni: Urzędnik do poleceń szczególnych przy Namiestniku Królestwa Polskiego, Alexander *Lütke 2* i Członek Głównej Polowej Kommisyi Prowiantskiej Czynnej Armii 6 klassy Mikołaj *Krupka*.—Radzcy Kollegijalnego, Radzca Dworu, pełniący obow. Dyrektora Mennicy Warszawskiej, Główny Kontroler Mikołaj *Biernacki*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów z dnia 10 Lutego, w liczbie innych mianowany kawalerem orderu Św. Anny 2 klassy, Podpułkownik Jeneralnego Sztabu *Chodźko*, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności w bitwach z goralami w Czerwcu i Lipcu 1844 roku.

— Król Jmć Pruski raczył mianować Radzcę Handlowego i Poczestnego Obywatela W. *Loewenstimma*, kawalerem orderu Orła Czerwonego 3 klassy i na przedstawienie P. Vice-Kanclerza N. Cesarz Jmć, Najłaskawiej pozwolił mu przyjąć i nosić takowy order.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 7 Kwietnia.* Na posiedzeniu 5 b. m. w izbie Lordów Sankcya Królewska przez Kommisyą na to wyznaczoną udzielona została billowi przedłużającemu na lat trzy trwanie podatku od dochodów.

— Ogłoszony został wczora wykaz dochodów Państwa za ostatni kwartał i za rok finansowy kończący się w dniu 5 Kwietnia. Dokument ten wykrywa stan nader zaspokajający, w porównaniu z rokiem finansowym poprzedzającym, albowiem mimo znaczne zmniejszenie się podatku od dochodów, tudzież wpływów z dóbr rządowych i z podatków niestałych, przewyżka na innych artykułach jest taka, iż powiększenie się całoroczne dochodu, w porównaniu z rokiem poprzedzającym, jest o 1,410,726 funt. sterlingów. Nadto zwypadku tego wynika wniosek, że świeżo wprowadzone zmniejszenia w systemacie celnym nie będą miały szkodliwego wpływu na przyszłoroczne finanse.

— Adress objęcia urzędu przez nowo obranego Prezydenta Stanów Zjednoczenych P. Polk, a mianowicie sposób w jaki się w nim mówi o ostatecznem zajęciu kraju spornego Oregon w Ameryce północnej, był powodem na posiedzeniu obu izb w d. 5 b. m. do rozmaitych zapytań czynionych Ministrom, wewzględzie postawy jaką przybrać

zamyśla Rząd przy takowém zajściu ze Stanami Zjednoczonemi.

W izbie Lordów hrabia Aberdeen, uznając całą ważność zadanego mu pytania uczynił wszakże uwagę że adress Prezydenta do Kongressu nie jest urzędowem Poselstwem i że przeto nie należy nań żadnych gruntować wniosków. Zkąd inąd, Minister objaśnił, że nic w tém nagłego nie ma, albowiem przedewszystkiém kongress winien jest rokiem naprzód *wypowiedzieć* (denounce) W. Brytanii istnący traktat. Szlachetny Lord mniema że rzecz ukończy się przez przyjacielski układ; wszakże gdy zgodném zdaniem wszystskich Ministrów Królowej Jmci jest, że W. Brytanija ma istótne i niezaprzeczone prawo do kraju Oregon, przeto obowiąskiem będzie Rządu prawo to popierać wszelkiemi środkami.

W izbie Niższej pierwszy Minister sir Robert Peel z równąż godnością i umiarkowaniem odpowiadał na czynione mu w tymże przedmiocie przez lorda Johna Russell pytania. Minister, ubolewając nad tonem adresu Prezydenta Polk, ma wszakże zupełną ufność że układy wszczęte we względzie kraju Oregon będą doprowadzone do dobrego końca. W razie przeciwnym pośpieszy udzielić izbie wszystkie papiery i korrespondencye tyczące się tego przedmiotu. Dodaje, że prawa W. Brytanii są bezsprzeczne i że lubo Rząd pragnie przyjacielskiego porozumienia się, niemniej jednak ma stały zamiar obstawania za swemi prawami w sposób odpowiedni czci i interesowi kraju.

Na posiedzeniu dnia tegoż izba Niższa uchwaliła wydatek 2,630,000 funtów sterl. na utrzymanie siły zbrojnej lądowej i 1,289,540 funt. sterl. na żołd marynarki.

— Podług jednej gazety, skutkiem nowych udoskonaleń w parowozach, przestrzeń między Londynem i Liverpool, 204 mil angielskich, będzie odtąd przebiegana w godzin sześć, a zatém w stosunku 34 mil na godzinę. Karawany na drodze Great Western teraz już przebywają we 4 godziny przestrzeń z Londynu do Bristol, 118 mil angielskich.

FRANCYA. *Paryż 9 Kwietnia.* W izbie Deputowanych, na posiedzeniu 7 b. m. zapadło postanowienie wzięcia na uwagę wniosku PP. Lanyer i Boissy d'Anglas, mającego na celu wzbronienie zasiadania w izbie Deputowanych każdemu interesowanemu w jakimkolwiek pieniężnym układzie ze Skarbem.

Na posiedzeniu 8 b. m. taż Izba przyjęła bez rozprawy i prawie jednomyślnie projekt prawa o wychodzcach zagranicznych i projekt nabycia gabinetu mineralogicznego margrabi de Dré. Głosowanie na artykuły projektu ukończenia i naprawy dróg Królewskich zostało unieważnione z powodu niedostatecznej liczby obecnych członków.

—

Gazeta *la Presse* donosi, że w skutek narady PP. de Broglie i doktora Lushington, Rządy Angielski i Francuski zgodziły się na zawieszenie prawa rewizyi okrętów podejrzanych o handel murzynów na dwa lata i danie stosownych instrukcyj w tym względzie dowodzcom okrętów obu Mocarstw.

— Podług listów z Oranu z d. 16 Marca, Abdel-Kader, znajdujący się w tej chwili w Bau-Baida na czele 1,000 jezdzców, nieprzestaje podburzać pobliskie pokolenia, z których niektóre są w stanie nieprzyjaźnej francuzom fermentacyi. Poruszenia Abdel-Kadera przypisują postanowieniu powziętemu przez Cesarza Maroku, wyrugowania go z ziemi tego Cesarstwa.

— 2 b. m. przybył do Marsylii pakiebot *le Tage* z Algeru, który opuścił 31 Marca. W chwili wyjścia jego pod żagle Marszałek-Wielkorządzca, w skutek listów odebranych od jenerała Lamoricière, znajdującego się obecnie w Oran, tegoż dnia, 31 Marca, zabrał się na statek parowy i odpłynął do Oran. Krok ten przypisują przybyciu Abdel-Kadera ze swém wojskiém, na granicę naszych posiadłości.

HISZPANIJA. 1 Kwietnia Senat Hiszpański przyjął prawie jednomyślnie projekt prawa o zwróceniu dóbr niesprzedanych duchowieństwu. Prawo to, jak wiadomo, jest już przyjęte przez Izbę Reprezentantów.

Na posiedzeniu tej ostatniej izby 2 b. m. P. Puche, sekretarz Kommisyi mianowanej do roztrząśnienia budżetu, czytał zdanie sprawy z części obejmującej wydatki. Zauważano w tym dokumencie co P. Puche powiedział o nowém położeniu w jakiém się znajduje Królowa Matka. Gdy Marya Krystyna wyszła za mąż za Xięcia Rianzarès, przeto pobierany przez nię dochod 3 miljonów realów nie powinien się już więcej uważać jako oprawa wdowia, ale jako pensya wyznaczona od narodu przez wdzięczność za oddane krajowi usługi.

— Listy z Paryża donoszą że Ojciec święty uczynił Rządowi Hiszpańskiemu przełożenie wydania Królowej Izabelli II za Xięcia dziedzicznego Lukki, a Infantki dony Luizy Fernandy za hrabię Trapani, brata Króla Neapolitańskiego, który dotąd zdawał się być przeznaczonym na męża dla Królowej. Dodają, że Rząd przyjmuje to przełożenie.

— Twierdzą że Papież wyznaczył już Monsignore Manini na Nuncyasza Apostolskiego przy Dworze Hiszpańskim.

SZWAJCARYA. *Zurich 5 Kwietnia.* Sejm rozpoczął na nowo swoje obrady pod prezydencyą P. Furrer, nowoobranego Prezydenta Dyrektoryatu. Po rozprawach które trwały sześć godzin, zgromadzenie postanowiło prawie jednomyślnie mianować kommisyą z siedmiu członków dla roztrząśnienia obecnego stanu spraw pod wszelkiemi względami i dla podania stosownych wniosków.

Inspruck 31 Marca. Odebrano tu nowinę którą dają za pewną, że Wielkie Xięztwo Badeńskie, Wirtemberg, Bawarya i Austrya za wspólną zgodą postanowiły obsadzić wojskami całą granicę Szwajcarską od Renu aż do Włoch.

RZYM. Król Jmć Neapolitański w czasie pobytu w tutejszej stolicy otworzył układy z Rządem Papieskim w celu połączenia Rzymu z Neapolem za pomocą drogi żelaznej.

WIEDEŃ. Powszechnym przedmiotem rozmów w naszej Stolicy jest ukartowane małżeństwo między młodym Xięciem Sułkowskim, możnym obywatelem Szląska Austryackiego, a córką barona Dietrich, negocyanta, który szlachetnemi pracami i szczęśliwemi obrotami przyszedł do ogromnej fortuny, szacowanej na 18 miljonów florenów. Młoda narzeczona ma zapewnionych 7 miljonów w posagu; teść Xięcia kładzie za warunek, iżby do swego starożytnego imienia przyłączył imię bogatego domu Dietrich, z którego bierze małżonkę.

(Wylewy rzek i zły stan dróg są przyczyną, że w chwili drukowania niniejszego numeru, trzy ostatnie poczty zagraniczne zalegają.)

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

LITERATURA.

WYJĄTKI Z ROMANSU HISTORYCZNEGO.

LISTOPAD,

przez autora Pamiątek Soplicy.

Rodział XI.

(Patrz № 26).

Przyszedł nareszcie długo pożądany od Starosty koniec obiadu. Kawalerowie odprowadzali swoje damy do sali bawialnej, gdzie pozostało mnóstwo osób, które na wcześniejszych obiadach poprzestały. Już galeryą znikła była kapelia Xięcia i na hasło zaczynającego się balu huknął taniec, który Xiążę otworzył z JW. Wojewodziną Nowogródzką. Tańcowały i rozmawiały z sobą pary a kielichy krążyły i krążyły. Na wielkich balach nic ciekawszego dla badacza, jak uważać rozmaite gruppy, tworzące się po obszernej sali. Przy ławce zajętej Zosią i Łowczanką słyszeć się dał głos Starosty:

Dziękuję ci *mon frère* że tak piękną i ukszałconą dajesz mi bratowę.

— Żebyś to szczerze mówił bracie, rzekł Wojski, nie tak prędko myślałbyś nas rzucać, nie tak byś tęsknił za swoją Warszawą. Biorę pannę Jenerałównę za sędzię, niech powie czy mamy wierzyć w przywiązanie brata, tak skwapliwego do opuszczenia nas.

— Pan Starosta, odrzekła Zofija, przez dobroć serca może być na nas łaskawym, ale nie do tego stopnia, by długo z nami chciał się nudzić. Za złe mu brać nie powinniśmy że przekłada Warszawę, gdzie towarzystwa więcej ukształcone są odpowiadające jego wychowaniu.

— A co bracie, jak widzę już przegrałeś sprawę.

— Ach pani, czy zasłużyłem na tak cierpką przymówkę, na tak nielitościwe szyderstwo? Pomijam jej wdzięki, ale samém wychowaniem jużbyś zdołała pani zawiść wzniecić między najsłynniejszemi damami stolicy,

— Niech P. Starosta poprzestanie tym sposobem mowić do mnie; chyba chcesz bym myślała, że choć na tak krótki czas wydalony z Waszawy, boisz się zapomnieć języka tam zwyczajnego, a z którym my na prowincyi nie jesteśmy oswojeni. Wszakże skwapliwość jego do powrotu najgruntowniej mię o tém przekonywa.

— Ani jutro, ani za tydzień nawet nie opuszczam tych stron rodzinnych, co je dopiero teraz nauczyłem się oceniać. Zatrzymam się ile tylko będę mógł, jakkolwiek obowiązki dla Króla Dobroczyńcy mojego mało mi czasu zostawują dla siebie, dla własnego szczęścia. Wszakże za dni kilka będę służył szanownemu ojcu pani w jego domu; jemu ponowię ustnie moję prośbę listowną by raczył zacząć i skończyć nasz interes działowy. Brzydziłem się dotąd prawnemi i ekonomicznemi zatrudnieniami, lecz teraz zaczynają one być dla mnie powabne, kiedy z ich powodu dni kilka będę do pani zbliżony.

— Dni kilka! żartuj sobie bracie; byleśmy ciebie uchwycili w domu generała, nie łatwo wyśliźniesz się z rąk naszych.

Tu przerwała im rozmowę massa dam, szukających kawalerów do mienianego tańca, a na ich czele generałowa Morawska, która porwawszy za rękę Starostę: «proszę zemną, a Wpan panie Michale nuż z Zosią za nami.» Wojski skłoniwszy się wymówił siebie tém, iż jego żałoba jeszcze się nie skończyła. Ale P. Wazgird, ten nakresowany Albeńczyk, który w czasie obiadu siedział obok Zosi, porwawszy ją za rękę: — A widzisz siostrzyczko że zawsze gotów jestem na twoje usługi. Ale coś mi nieszczerze oddajesz rękę, coś mi się zamyślasz nie potrzebnie. No, no, poczekaj, zamawiam się do pierwszego Mazura, tam rozweselemy się hasaniem, a tym czasem proszę w taniec.

W jednym rogu sali była inna gruppa, siedział, trzymając w ręku kielich P. Horain, sędzia Grodzki Słonimski i coś rozprawiał szlachcie koło niego siedzącej. Między niemi siedział Miecznikowicz Witebski P. Bonifacy Sołłohub, chłopiec młody, wesoły, najswawolniejszy z pomiędzy wszystkich Albeńczyków, który ciągle dokuczał poważnemu Sędziemu przerywając mu mowę.» Słyszysz P. Podkomorzycu Nowogródzki, — odezwał się do przechodzącego blisko nich P. Tadeusza Rejtana, zawsze zamyślonego, — posłuchajno jakie koszałki plecie nasz poważny Sędzia, chce nam wyperswadować że nie nawozem bydlęcym, ale wapnem sterkoryzuje swoje grunta.

— A żebyś Wpan wiedział że tak jest. Bo jeżeli grunt lekki a trafisz pod posuchę, nawoz bydlęcy całą ozimine wypali, a wapno do każdego gruntu przydatne.

— Co Wpan mówisz!

— Oto co Wpan słyszysz.

— Porzuć P. Sędzio, żeby rolę wapnem posypać, to po lada deszczu ogień się zrobi.

— Wedle Wpana głowy. Pojedźno P. Bonifacy do Wołcy, obaczysz że nieinaczej gospodaruję; a daj Boże do śmierci ozimine jaką miałem tego roku.

— To P. Podkomorzyc temu wierzy?

— Za cóż niemam wierzyć, kiedy i urzędem i wiekiem poważny mąż to twierdzi.

*

— Czy słyszysz P. Bonifacy? — jak to zaraz poznać człowieka ze zdaniem. Naucz się Wpan od P. Tadeusza rozumu; co Wpanu zemną się spierać.

— Kiedy tak, to może i to prawda, co nam dopiero powiedział P. Sędzia, że ma takiego charta, co pojedyńczo wilka osadza, czy i temu Podkomorzyc uwierzysz?

— Czemuż niema być prawda? wszak niedaleko ztąd do Radziwilmontów; u Xięcia Wojewody Mińskiego podobnego charta obaczysz.

— I to pan na własne oczy widziałeś?

— Nie inaczej.

— Co Wpan znasz, co Wpan wiesz? zapytaj się godnego ojca a mojego łaskawcy, pana Miecznika Witebskiego, gdzie byłeś jeszcze, kiedy już ja gospodarowałem i polowałem.

— Nie gdéraj Sędzio szanowny, zabierają się do Krakowiaka, trzeba pójść na służbę, byle mi tylko młodszej Podkomorzanki Rejtanówny kto nie zamówił — I odszedł skacząc, a Sędzia: ruszaj sobie do panienek świstaku, z P. Tadeuszem to ale rozmowa, ale u P. Bonifacego sama plewa w głowie.

Trzecia gruppa złożona z P. Ambrożego Korsaka, porucznika Kawaleryi Narodowej, P. Walentego Wojzbona, Sędzica Mścisławskiego, P. Symeona Korbuta, Mostowniczego Lidzkiego, i innych. Po skończeniu tańca polskiego P. Jan Wazgird zbliżył się do nich szukać próżnego miejsca. Oto masz, rzecze P. Wojzbon, siadaj koło mnie, mości kawalerze św. Jędrzeja.

— Coż to ma znaczyć P. Walenty?

— A przypatrz no się temu krzyżowi co go nasz Xiążę nosi zawieszonym u szyi jest to krzyż św. Jędrzeja, obacz czy ten krzyż nie jest takiego kształtu, jak ten co go na czole nosisz.

— Tędy wasza zajeżdża? a wiesz że moja dubeltowa kresa tak jest osobliwsza, że za nię dozgonną wdzięczność zachowuję nieboszczykowi Wołodkowiczowi. Ile razy obaczę siebie w zwierciedle, tyle razy na jego intencyą mówię jedno Zdrowaś Marya. Obznaczył ci on mnie w dwa tempa, ale szlachcic bez krésy, jak tanecznica bez fartucha.

— Co do mnie, rzecze P. Namiestnik Reutt, chwała P. Bogu, na głowie nie mam kresy, bo tyle ich rozdałem, że dla mnie żadnej nie zostało.

— Dobrze, dobrze, Mości Namiestniku, jednak u mnie to nie jezdziec, co nigdy nie spadł z konia. Ale uważacie że cós kompanija nie tak animowana jakem się spodziewał.

— Poczekaj, powie P. Korbut, tylko co się zaczęły tańce.

— Nie, nie, ja wiem co mówię, siedziałem koło generałówny, mojej ciotecznej siostry u obiadu, cóś mi ztetryczała i chociaż koncept po koncepcie snuły się z ust moich, półgębkiem tylko się śmiała. Dopiero z nią skończyłém taniec; prowadząc ją takie zabawne rzeczy jej mówiłem, że gdyby to dawniej, gwałtu by krzyczała od śmiechu, a ona jakby o czyim pogrzebie rozprawiał. Żeby męczyzna tak się okazał obojętnym na mój dowcip, zaczepki bym z nim szukał.

— Deus me custodiat, odezwał się P. Korsak, niebezpieczny z Wpana człowiek Panie Janie; ile razy do mnie mówić będziesz, proszę mię z góry uprzedzić, że to co powiesz będzie konceptem, ażebym się zawczasu usposobił do śmiechu, a tém ocalił moję skórę od Wpana szabli.

— A co, złapałeś za swoje Panie Janie, wykrzyknął P. Wojzbun, trzymając się za boki od śmiechu.

— Niema co mówić, złapałem, za to za zdrowie twoje wypiję ten kielich panie Poruczniku; w ręce twoje panie Walenty!

— Z miłą ochotą przyjmuję kielich, ktoby takiego zdrowia nie wypił. Ale wiesz co, panie Janie, powiem ci otwarcie, że ile jestem przyjacielem P. Wojskiego, tyle jego brata nie cierpię; ani pije, ani się z nami zapoznaje; cós to ni w pięć ni w dziewięć. Choćbym miał potém od kogo drugiego dostać w łeb półtuzina takich podwójnych kres, jakie nosisz na czole, radbym z moją szablą pojść na tego błyszczącego szpikulca co go u boku nosi.

— Co Wpanu się dzieje, panie Walenty, słyszałem że nasza szabla jest niczém w porównaniu tego szpikulca. Jak wezmiesz po łbie szablą, pierwszy cyrulik chlebem z solą temu zaradzi, ale jak taki rożen w kiszki wlezie, to i doktor Xięcia Biskupa nie pomoże.

— A co to ja, malowany? nim pomyśli o moim brzuchu, uręczam że mu wymuskaną główkę rozpłatam.

— I niewielka byłaby szkoda, odezwał się P. Pisarz Wierzejski, który dotąd nie mieszał się do dyskursu. Ach jakiż to półgłówek! siedziałem obok niego za stołem. Myślę sobie, przecię Starosta sądowy, jest z kim o prawie pomówić; jak poczciwy człowiek zabieram z nim znajomość, zapytuję go z dyskursu o modum executionis wyroków Grodzkich w Wielkiej Polszcze w sprawach expulsionis. Cóż powiecie? odpowiedział mi ni to ni owo. Pokazało się że gadaj mu o prawie czy procedurze, jak w rogu. Ażem się wziął za głowę. Otoż to mi Starosta sądowy! Ciekawy byłbym poznać substytutów jakich on instrumentuje, bo jakim djabłem on się pozna na ich wiadomościach prawnych? Panie, averte a nobis takich Starostów!

— Z tém wszystkiém P. Walenty, rzekł Wazgird, żeby czasem doprawdy nie przyszła WPanu fantazya szukać zaczepki Staroście. Pamiętaj że on tu przybył w poselstwie od Króla do naszego Xięcia, a nadewszystko jest bratem naszego poczciwego Michała, którego WPan pewnie nie chciałbyś obrazić.

— A niech mię Pan Bóg od tego broni.

Tam była inna gruppa. «Panie Podczaszy, — zapytał P. Bazyli Czeczot, czy uważasz z jaką uprzejmością nasz Xiążę przyjmuje Xięcia Biskupa, jakby on rzeczywiście był wart tego.

— Wielkie święto, odpowie P. Podczaszy Płaskowicki, jakże ma źle przyjąć swojego Biskupa i to w swoim własnym domu. A jakiejże WPan wiary?»

— Jaki to Biskup, co mu dobra rabował, a przyjaciół rozstrzeliwał.

— To swoją drogą, a to swoją. Odpowie on kiedyś przed Bogiem za wszystko co nabroił; ale że nasz Xiąże mu rad, to dowodzi jego prawowierności. A czy samby niebył niedowiarkiem żeby w czasie pokoju powszechnego w narodzie Biskupa Senatora nie ugaszczał według jego godności.

— A w czasie wojny?

— Inna wtedy rzecz, gdyby kto obwinił chociaby Biskupa o crimen perduellionis, na takiego sąd, zdjęcie sakry, choćby i szubienica; ale zdaje mi się że w takim przypadku bez duchownych sędziów obejść się nie można. Ale o to spierać się nie będę.

— Jeżeli osoby duchowne są pod ręką, zgoda, ozwie się P. Karol Ryś, strażnik Miński; ale jeżeli ich niema, wyraźnie stoi w prawie kanoniczném: «Suspectus episcopus, alicujus rei statûs potest suspensum esse in tempore belli potestate judicis extraordinariae cognitionis, etiamsi esset laicus.» To też kiedym się zapędził za Xięciem Biskupem zaraz po rozstrzelaniu Wołodkowicza, byłbym go conscientialiter et legaliter zasuspendował na pierwszej gałęzi, gdyby mię niebył postrzelił karabinjer z jego eskorty. Pamiętasz Panie Bazyli, bo byłeś zemną, wszakże i tobie się wtedy dostało.

— A jakże nie pamiętam, kolasa Biskupa drapnęła kiedy mię kozacy kłóli jak wieprza.

— A gdzie to waszeć takie prawo wyczytał, mości Strażniku Miński, przymówił się Xiądz Katenbrynk, Rektor Kollegium Nieświezkiego, że wolno świeckim duchownego sądzić?

— Gdziem wyczytał, gdziem wyczytał..... już ja za nadto dawno skończyłem szkoły bym się stawił na examin. Dość żem wyczytał i kwita. A w reszcie Xiążę Wojewoda nie dałby mnie ordynansu porwać Biskupa żywcem lub umarłego, gdyby to było contra fidem.

— To nie żadna racya, przykład Xięcia tu służyć nie może; konfederacya non est applicatio, sed convulsio legum.

— A przy tém, dodał P. Podczassy, instygowanie Xięcia Biskupa, które o śmierć nagłą przyprawiło P. Wołodkowicza, było delictum flagrans; to wcale co innego.

W ostatnim węgle sali, przy podwojach prowadzących do sali jadalnej, była piąta gruppa, ze wszystkich najhuczniejsza śmiechem, bo w niej P. Leon Borowski dokazywał. Gdy się te śmiechy na chwilę przerwały: «Powiedz no nam, Mości Dobrodzieju, czy rad jesteś ze swoich gości, rzecze do P. Szabańskiego (*), P. Gorski, Ciwun Eyragolski.

— Czemu niemam być rad ale, P. Wojskiego ale, od konwiktu znam ale, kiedy to jeszcze laskę nosił ale przed Xięciem Panem, jako przed Prefektem kongregacyi Sodalis Marianus ale. I zawsze się szczycę ale jego przyjaźnią.

— Nie o nim mowa, ale ten starszy, co to hasa polskiego, chociaż mu po ojcu żałoba się nie skończyła, a tak świeci klejnotami jak Królewna na wydaniu, albo krzak leszczyny w nocy Swiętojańskiej, a fertyczny, a kusy, a nosa do góry zadzierający, powiedz WPan co to za człowiek.

— Co mości Ciwunie Dobrodzieju; na wołowej ale skórze nienapisać com ale widział i słyszał ale od niego. Naprzód kiedy do mnie zajechali ale, to gdyby mnie ale niebył uprzedził P. Michał ale listem, to Bóg świadek niebyłbym zgadł ale, czy on ale Pan, czy Pani; czy ale xiądz, czy świecki. Bo to twarzyczka ale nieszpetna wcale, a na głowie ale czepek.

— Czy to być może, Mości Dobrodzieju!

— A tak, tak ale, jakem sodalis, a do tego ale płaszcz jakby Trynitarska kapa, bo i z krzyżem ale, tylko że białym. A płaszcz ale axamitny. A Mości Ciwunie ale Dobrodzieju herbatę pije szklankami, a tak ale tęgą, że jak piwo wyglądała. A to nic jeszcze ale, asystowałem mu ale do ubioru, a tak ale byłem ciekawy, że z miejsca ruszyć nie mogłem ale. Sześćdziesiąty szósty rok kończę ale nigdy ale niewidziałem tego, na co ale dzisiaj patrzałem.

— Co takiego, Mości Dobrodzieju....

— Cuda, dziwy ale, cały dzień tego nie wygadam, co się przez dwie, trzy godzin robiło i wypowiedzieć tego ale czy potrafię.

— Mów, co też przecie tam było tak ciekawego.

— Jakże nie ciekawego ale; pięciu drągalów potrzebuje do swego ubrania, a każdy innym językiem mówi ale. To siada ale, to znowu się zrywa, to znowu siada, a szlafroków ale kilka, a palcami kraje kopertę do listu jak nożyczkami, a tak z niego czuć zapachy ale jak z apteki ale.

— To mniejsza, ale czy WPan Dobr. słyszałeś go mówiącym?

— Jakże nie słyszałem; mówił do mnie ale, i słyszałem ale jak długo rozprawiał bratu ale i skrobał wtedy czoło bardzo pięknym nożykiem. Jeszczem zauważał ale że ma te same przysłowie co i nasza Xiężniczka Marya kiedy mówi z Xięciem Panem ale: *Mofre*, coś nakształt tego, ale, i inne ma przysłowia niezrozumiane ale, jednak tamte rzadziej, a najczęściej ale *Mofre.*

— Jakież u niego zdanie, czy człowiek do rzeczy?

— To jest las, Mości Ciwunie Dobrodzieju, jakiej chcesz tam zwierzyny dostaniesz; to gada roztropnie że miło ale słuchać, chociaż tłumaczy się nieco złamaną mową, coś ale zarywa na kapelmajstra Xięcia Pana. To potém plecie nic do rzeczy ale. Oto ale tłumaczył przed nami zkąd data jego orderów; że jednego z nich dostał dla tego że dobry ale katolik, a drugiego że dobry szlachcic ale.

— A więcej co?

— A mówił nam że jego kusa suknia z samych ofiar; a Król, a Xiążę Kanclerz, a jakaś komedyantka na niego się złożyli ale; no więc niemiał ale jej za co sam sprawić sobie ale; a tam znowu jakieś Starostwo czytam Królewsz-

(*) Oficyalista Xięcia Radziwiłła, u którego się zatrzymali bracia Strawińscy, Wojski i Starosta.

czyznę we Francyi ale odstąpił bratu potrzebnemu, to mnie zbudowało ale, że potrzebnym ale się udziela i grubo.

— No, to wszystko bardzo przyzwoicie....

— Tak jest, ale obstupił jak zaczął bratu dowodzić, że ich matka, Kasztelanicowa ale Poznańska źle zrobiła, że nie chciała być faworytą u Pana Brühla, że tymby mogła ale dać promocyą mężowi i dzieciom. Uważacie Państwo! ja nie chciałem uszom własnym wierzyć; a gdzież tu honor, ale?

— O, ja temu łatwo wierzę, powie P. Ciwun westchnąwszy, co tam jakieś staroświeckie szkrupuły przeważyć mają gustowny i bogaty ubior. Teraz się zaczynają mnożyć panicze, którzy o wierze, o cnocie nigdy nie wspominają, ale co chwila mają w uściech honor, przyrzekają na honor, zaklinają się na honor. I mają słuszność, bo cnota jest z hartownej stali, uginać się nie daje a honor jest z zamszowej skórki, wedle woli każdego się rozciąga.

— Już to prawda, rzecze wmieszawszy się do dyskursu P. Dominik Łappa, sędzia Ziemski Telszewski, że ten honor, to istne utrapienie. Długów nie płać, w karty oszukuj, konie przedawaj wypiękłszy im zęby, szczekaj na ludzi, w których sieniach niegodzien jesteś się mieścić, byleś się w potrzebie wybił, śmiało możesz nazywać siebie człowiekiem honoru.

— Żebyż to przynajmniej biło się porządnie, — na to P. Leon Borowski — ale czy to raz się zdarza że ślepemi ładunkami i nieszkodliwém machaniem szabel, sprawy, jak oni nazywają, honorowe się kończą. Ale powiedz no nam, Panie Teodorze, jak omal nie miałeś sprawy honorowej z twoim gościem, takeś na niego napadł.

— Ja? a w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego ale, a to zkąd dala!

— Bo słyszę jakeś zobaczył jego wór z pudrem, myślałeś że mąkę wozi z sobą na pierogi i wymówiłeś mu niedelikatność, że jako sługa Xięcia Wojewody nie ścierpisz tej krzywdy jego domowi wyrządzanej, iżby goście swoje wiktuały wozili.

Tu wszyscy zaczęli się śmiać, że ledwo kapelii niezagłuszyli.

— Rada gęba kiedy pan śpi, a jaki uradowany ale P. Leon że nową anegdotkę na swoim ale warsztacie wykuł dla Xięcia Pana, bo ja wiem ale że nie tu na nię koniec, pójdzie ona dalej ale; tylko kiedy zmyślasz, to ale zmyślaj gładko. Bo jego puder biały jak WPana wilczate konie, tak podobny do mąki, jak Wpan do poważnego człowieka, ale — Tu nie można było posłyszeć odgryzienia się P. Leona bo jakiś szmer powstał w sali.

Pani Generałowa Morawska z innemi damami i Xięciem Wojewodą zaczęły prosić P. Starostę Ludwika Strawińskiego by raczył tańcować menueta jaki był w używaniu na dworze Króla Francuzkiego. A że pani Generałowa wiedziała że Zosia w Wilnie uczyła się tego tańca, przyprowadziła ją do Pana Starosty, jako parę do menuetu. P. Starosta, ze zwyczajną uległością dla dam kawalera wielkiego świata, skłonił się na znak posłuszeństwa, ale że kapelija Xięcia o tym tańcu nie miała wyobrażenia, on, uchwyciwszy pierwsze skrzypce zaczął ją uczyć tej muzyki jakby z niechcenia, ale po zacięciu smyczka zaraz można było poznać Mistrza. Po dwóch czy trzech powtórzeniach pojętna kapelija była w stanie rozpocząć zawód i taniec się zaczął. Uroda i bogaty ubior tej pary, zgrabność którą oboje rozwijali w poruszeniach pełnych godności, to wszystko tak zajęło, tak zachwyciło litwinów, że wszyscy stali jak posągi, czekając końca tej pantomimy, prawdziwie czarodziejskiej. Ale kiedy przyszło do Gawota i Zosia ożywiona powszechném uwielbieniem, drobną stopką zaledwo ziemi tykając, a cała ku niebiosom wzniesiona, wyciągając czasem zaokrąglone ramiona do swojego tancerza kreśliła rygodony lub polotne antrsza, a obok niej uczeń ulubiony Gardela, ze sprężystością baletnika niekiedy tylko ziemi końcem trzewika dotykał, oboje zdawali się być z liczby tych istot, któremi wyobraźnia zaludniła nieprzebyte krainy powietrznego widokresu. Wszystko na takowe zjawisko się poruszyło, najwięksi nieprzyjaciele zagraniczyzny, jakimś pociągiem mimowolnym odstępując na chwilę od swego przekonania, nie mogli nie dołączyć swoich pochwał do pochwał powszechnych. Odgłos jednomyślnych klaskań licznej publiczności odpowiedział skromnemu i uniżonemu, ale pełnemu wdzięku ukłonowi, którym zakończyła menuet tak dobrana para. Nigdy w zgromadzeniu z Polaków zebraném podobna jednomyślność nie dała się widzieć, a szlachta, która dopiero ponurym i podejrzliwym wzrokiem spoglądała na Starostę, jakby uderzona czarodziejską laską, nietylko że hurmem tłoczyła się do niego, z oznakami uprzejmości i przyjaźni, ale hucznie dopominała się aby zdrowie wypić tak pięknej, tak gładkiej pary. Uzupełniony tryumf Starosty zakończył krzyżujące się wrażenia tego balu.

OD WYDAWCY.

I.

Spieszymy zawiadomić czytającą publiczność że niewydany romans historyczny LISTOPAD, przez autora *Pamiątek Soplicy*, w całości od autora ustąpiony został Redakcyi Tygodnika i będzie w zupełnym swym składzie umieszczony w tém pismie rozdziałami, w ciąż jeden po drugim następującemi w sposobie feljetonów. Jest to pierwszy przykład w literaturze Polskiej ogłoszenia tym sposobem dzieła wielkiej objętości; gazety francuzkie naprzód dały hasło tego rodzaju publikacyi, który powszechny wzbudził interes.

Listopad zawiera textu na trzy grube, lub cztery zwyczajne tomy. Drukowanie rozdziałów w Tygodniku rozpocznie się od drugiej połowy to jest od Lipca bieżącego roku, i Wydawca ma nadzieję iż cała publikacya będzie ukończona w ciągu przyszłego 1846 roku. Obok tego przedsięwzięte są środki iżby Tygodnik w dotychczasowym składzie i treści swojej, pomimo tak znacznego powiększenia, żadnej nie uległ zmianie, tak iż niezależnie od rozdziałów Listopada, będą w nim umieszczane inne artykuły, stosowne do dotychczasowego ducha i planu pisma.

Pomowinmy jeszcze o tym przedmiocie bardziej szczegółowo w czasie późniejszym, teraz tylko co najprędzej chcieliśmy udzielić Publiczności tę dobrą nowinę.

II.

Z powodu Świąt następny numer Tygodnika wyjdzie w przyszły Piątek 20 Kwietnia.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 12 Kwietnia 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.